Rok VIII. Nr. 281. Sosnowiec, środa 11 października 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOŁD FABRYCY.

...erata wy... ...cznie ... karn... ul. Teatr... Telefon Redak... 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Ślub p. prezydenta Rzeczypospolitej

Ojciec święty nadesłał błogosławieństwo.

WARSZAWA, 10. 10. (wł.) Dziś o godz. 11 przed południem w pięknie udekorowanej kwiatami kaplicy zamkowej, która na dzień ten przybrała odświętny wygląd, odbył się ślub pana prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego z p. Marją Dobrzańską.

Obrzędu zaślubin dokonał w otoczeniu duchowieństwa arcybiskup metropolita warszawski, ks. kardynał Kakowski. Na uroczystości tej obecni byli: p. premjer Jędrzejewicz, szef kancelarji cywilnej p. Hełczyński, szef gabinetu wojskowe go płk. Głogowski, adjutant przyboczny oraz członkowie rodziny pana prezydenta i p. Dobrzańskiej.

Akt ślubu podpisali jako świadkowie dyrektor Hełczyński i płk. Głogowski.

Uroczystość miała charakter skromny.

P. prezydent ubrany był w żakiet, p. Dobrzańska zaś była w jasnej sukni.

Ojciec św. Pius XI przesłał na ręce ks. kardynała Kakowskiego błogosławieństwo apostolskie dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Jego małżonki.

* * *

Ród Dobrzańskich, z którego pochodzi małżonka p. prezydenta Rzeczypospolitej zdawien dawna brał żywy udział w życiu politycznem i społecznem, poczynając już od roku 1600.

Marja Dobrzańska urodzona w roku 1896 w Warszawie, jest jedyną córką nieżyjących już ś. p. Zofji z Kinnelów i Zygmunta Dobrzańskich, a wnuczką ś. p. Stanisławy Kijeńskiej i dr. Aleksandra Dobrzańskiego, wybitnego okulisty, człowieka wielkiego serca i niezwykłej ofiarności w swej pracy.

Przebywając często w domu dziadków wzrastała p. Dobrzańska w atmosferze tradycyj patrjotycznych, umiłowania kultury narodowej i szczerej serdeczności w stosunkach z ludźmi.

* * *

WARSZAWA, 10. 10. PAT. Prezydent Rzplitej z małżonką wyjechał dziś w południe samochodem do Spały.

Nowe ustawy

WARSZAWA, 10. 10. Dziś pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza odbyło się kolejne posiedzenie rady ministrów.

Na posiedzeniu tem rozpatrzone były projekty rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, które rząd uznał za sprawy pilne.

Rozporządzenia te ogłoszone być mają jeszcze przed otwarciem sesji sejmowej, tj. w ciągu bieżącego miesiąca.

—oOo—

Piotrków bez radnych

Demonstracja.., w próżni

PIOTRKÓW, 10. 10. Radni miasta Piotrkowa i członkowie magistratu, w przewidywaniu, iż rada zostanie przez władze rozwiązana, powzięli na nadzwyczajnem posiedzeniu uchwałę o złożeniu mandatów.

Zaznaczyć należy, że większość w piotrkowskiej radzie miejskiej posiadały ugrupowania socjalistyczne

Jak do tej uchwały odniosą się władze, narazie niewiadomo

Proces o podpalenie Reichstagu przeniesiony do Berlina.

BERLIN, 10. 10. PAT. Proces o podpalenie Reichstagu toczy się w sali komisji budżetowej. Plac przed Reichstagiem zaległy liczne rzesze publiczności. Dostęp do sali rozpraw strzeżony jest przez silne posterunki policji.

Pierwszy zeznawał student teologji Felter, który zaalarmował pierwszy policjanta stojącego niedaleko Reichstagu, że Reichstag się pali. Zkolei zeznawał policjant Bouwert. Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący zarządził przerwę.

Krwawe zajścia w Łapanowie

Ofiary witosowych podjudzań

KRAKÓW, 10. 10. — Drugi dzień procesu o zajścia w Łapanowie rozpoczął się od otwarcia postępowania dowodowego. Na wstępie rozprawy obrona składa wnioski, domagając się dopuszczenia nowych świadków.

Prokurator sprzeciwia się i ze swej strony domaga się wezwania referendarza starostwa z Bochni dla stwierdzenia, że więc był zabroniony.

Przed sądem staje następnie pierwszy świadek, posterunkowy Stanisław Kwiatkowski.

Obrona sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka, jak wogóle wszystkich świadków policyjnych.

Sąd, nie znajdując podstawy prawnej, wniosek ten odrzuca.

Posterunkowy Kwiatkowski po zaprzysiężeniu zeznaje, że przybył z Krakowa do Bochni, skąd autobusem wyjechał w stronę Łapanowa. W Łapanowie znajdowało się już 35 policjantów. Otrzymali instrukcję, aby nie dopuścić do marszu ludności do Łapanowa. Gdy przyjechali na szosę, zastali tam około 500 osób. Policja stanęła w odległości kilkanastu kroków i wezwała chłopów do rozejścia się, zezwalając jedynie na pójście do kościoła, jednak pojedyńczo.

Zebrani wezwania nie usłuchali i tłumnie poczęli kordon obchodzić z boku. Komisarz jeszcze kilkakrotnie wzywał do rozejścia się, jednak nadaremnie. Świadek poznaje trzech z pośród oskarżonych, jako uczestników zajść. Główny oskarżony, Stochel, rzucił kamieniem w stronę świadka, a gdy ten się uchylił, został kamieniem zraniony inny posterunkowy. Inny oskarżony przedzierał się przez kordon, wołając: „Precz z policją! Precz z rządem!". Na skutek tych okrzyków ludność zaatakowała policję kamieniami i laskami. Policja odjechała w stronę sąsiedniej wsi Grabie.

Po drodze świadek słyszał strzały. Gdy przybył na miejsce, widział kilku rannych posterunkowych.

Wysoki komisarz do spraw uchodźców z Niemiec.

GENEWA, 10. 10. PAT. Druga komisja ligi narodów załatwiła dziś ostatecznie sprawę powołania wysokiego komisarza do spraw uchodźców z Niemiec. Wysoki komisarz będzie wspomagany przez radę administracyjną, której będzie przedstawiał raporty.

Rada przekazywać będzie raporty państwom, mogącym poprzeć zamierzenia akcji na rzecz uchodźctwa. Głównem zadaniem wysokiego komisarza będzie zbadanie, w jakich krajach pozaeuropejskich, oprócz Palestyny, można obecnie stworzyć ośrodki dla emigracji żydowskiej z Niemiec

Bracia zbrodniarze

zagłodzili siostrę więzioną w chlewie

WARSZAWA, 10. 10. Terenem ohydnej zbrodni na tle podziału majątkowego stała się wieś Miłodroże w gm. Biała pod Płockiem. Zamożny gospodarz Wojciech Kowalski, miał 20-letnią córkę Rozalję oraz dwuch starszych synów Andrzeja i Lucjana. Na wiosnę Rozalja Kowalska poznała młodego chłopca, syna gospodarza sąsiedniej wsi, z którym bez wiedzy ojca zaręczyła się.

Pomimo sprzeciwów obu braci dziewczyna postanowiła wyjść za niezamożnego konkurenta i zażądała od ojca odpisania części majątku przypadającego na nią.

Gdy jej odmówion, zagroziła ucieczką z domu do narzeczonego i oświadczyła, że za rok po dojściu do pełnoletności zażąda sądownie przyznania jej części majątku.

Dwaj bracia Lucjan i Andrzej chcąc pokrzyżować plany siostrze, uknuli wyrafinowany plan. Steroryzowawszy starego ojca, bracia zbudowali w chlewie klatkę, do której w nocy zamknęli siostrę. Sąsiadom i narzeczonemu oświadczyli, iż siostra wyjechała do krewnych w Warszawie. W chlewie zbrodniczy bracia więzili swą siostrę przez szereg miesięcy.

Wskutek niedostatecznej ilości pokarmu i okropnych warunków higjenicznych dziewczyna zmarła. O pogrzebie nikogo nie zawiadomiono.

Dopiero ostatnio zupełnie przypadkowo o zbrodni dowiedziały się władze policyjne. Dochodzenie ujawniło, iż więzionej dziewczynie braca - zbrodniarze dawali to samo pożywienie, co trzodzie chlewnej.

Z kraju i ze świata

ERWIN GORGON WRACA DO POLSKI.

WARSAWA, 10.10. Do jednego z wybitnych adwokatów warszawskich nadeszło pismo od przebywającego w Ameryce Gorgona, męża Rity Gorgonowej. Gorgon — jak się okazuje — musiał wyjechać do Ameryki w związku z pewną sprawą karną, która groziła mu w kraju.

W piśmie do adwokata Gorgon prosi o poinformowanie go, czy amnestje, jakie ostatnio były ogłoszone, zatarły skutki jego sprawy i prosi adwokata o podjęcie kroków, które umożliwiłyby mu powrót do kraju, podając, że chciałby tu zaopiekować się swoim synem i spotkać się ze swoją żoną, przebywającą w więzieniu.

Niewiadomo czy Gorgon chce zaopiekować się swoją skazaną żoną czy też chce przeprowadzić formalny rozwód.

—oOo—

„DESZCZ GWIAZD"

KRAKÓW, 10.10. W poniedziałek w godzinach wieczornych nadeszła z poznańskiego obserwatorjum astronomicznego drogą telefoniczną niezwykle sencacyjna wiadomość o olbrzymim „deszczu gwiazd", który zaobserwowany został przez obserwatorjum poznańskie.

Gwiazdy zaczęły spadać w niewielkiej ilości o godzinie 20.30 a w przeciągu kilku minut intensywność spadku wzmogła się do tego stopnia, że co dwie sekundy spadała jedna gwiazda.

O godzinie 20.50 „deszcz gwiazd" osiągnął swój punkt kulminacyjny tak, że nawet kilku obserwatorów nie mogło już podołać liczeniu. O godzinie 21.40 „deszcz" trwa nadal, lecz staje się już coraz rzadszy.

Zjawisko „deszczu gwiazd" należy do niezwykle rzadkich wydarzeń astronomicznych. Ostatnio obeserwowano tego rodzaju zjawisko przed 67 laty.

—oOo—

POSZUKIWANIE ZŁÓŻ MINERALNYCH W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH.

Prof. T. Banasiewicz, dyr. obserwatorjum krakowskiego otrzymał z kół lotniczych doniesienie o znacznych anomaljach magnetycznych, mających występować w okolicy Gór Świętokrzyskich.

Dla wyświetlenia tych anomalji, któreby mogłyby świadczyć o znacznych złożach mineralnych, została zorganizowana ekspedycja złożona z dwuch obserwatorów, która rozpoczęła właśnie pomiary w rejonie na południowy zachód od Słupi Nowej w Kieleckiem.

—xOx—

KRWAWE STARCIE HEIMWERRY Z HITLEROWCAMI W TYROLU.

WIEDEŃ, 10.10. W przeddzień urządzonej w miejscowości Mayerhofen w Tyrolu manifestacji frontu ojczyźnianego wymalowali hitlerowcy na rozmaitych budynkach, a także na ulicach olbrzymie swastyki hitlerowskie, poczem w nocy wypuścili rakiety świetlne w kształcie tych krzyży, które spowodowały wkrótce pożar lasów okolicznych.

—(o)—

NIEMIEC PODPALACZ ARESZTOWANY NA OKRĘCIE FRANCUSKIM.

MARSYLJA, 10.10. Na pokładzie parowca francuskiego aresztowany został marynarz Kichle, pochodzący z Saksonji.

Przy aresztowanym, którego znaleziono ukrytego pod pokładem skonfiskowano większą ilość lontu, kapsli i pół kg. prochu. Zachodzi podejrzenie, że marynarz niemiecki zamierzał podpalić okręt w czasie podróży do Algieru.

Władze przypuszczają, że aresztowany marynarz jest również zamieszany w niedawną aferę podpalenia francuskiego olbrzyma transatlantyckiego „Atlancic".

Epilog ponurej tragedji

w podziemiach karwińskiej kopalni.

Po trzech dnach przymusowego strajku górnicy kopalni „Pokrok" w Pietwałdzie na Śląsku Czeckim, podjęli wczoraj pracę. „Duch podziemi", morderca sztygara Klimsza po pięciodniowym pościgu w ciemnych chodnikach sam zakończył swój dramat kulą rewolwerową, jak to wczoraj krótko donosiliśmy.

W czwartek wstrzymano pracę na kopalni. Kilkuset robotników straciło pracę. Wszystkie wyjścia i wyloty głównych chodników zabarykadowano i obstawiono posterunkami żandarmerji. Przy koniecznych pracach zatrudnionyh było jedynie kilkunastu górników.

Praował m. in. stary rębacz Borkowski, który przez trzy lata miał za pomocnika Klimszę przed jego zredukowaniem.

W piątek Klimsza zjawił się u Borkowskiego i trzymając rewolwer w ręce, rzekł żartobliwie:

„Będziemy rekwirować".

Borkowski dobrowolnie oddał mu swą kawę i chleb, poczem zaczęli rozmawiać. Górnik namawiał Klimszę, by się poddał, wskazując na jego beznadziejną sytuację, na los kilkuset górników pozbawionych przez niego pracy. Klimsza zaczął rozwodzić się nad swojemi krzywdami i nędzą.

Pokazywał Borkowskiemu dwa rewolwery i 200 nabojów. Pozatem posiada ukryty zapas żywności,

gdyż zarekwirował chleb i kawę 17 górnikom.

Ciemności się nie boi, bo posiada górniczą lampę elektryczną z zapasową baterją, a ponadto lampkę benzynową.

Klimsza groził, że gdy mu zabraknie jedzenia, użyje środka dzięki któremu sam zarząd kopalni pośle mu do podziemi najwyszukańsze dania, jakich tylko zapragnie.

W toku dalszej rozmowy przyznał się, że środkiem tym jest groźba podpalenia znajdującego się w kopalni składu, mieszczącego kilkaset kilogramów dynamitu.

Groził także podpaleniem kopalni.

Borkowski wyjechał na powierzchnię i o całej rozmowie powiadomił żandarmów.

W kierownictwie kopalni wybuchła panika. Pod strażą żandarmów wysłano kilkunastu robotników, którym udało się opróżnić skład dynamitu. Borkowski zaproponował, że jeszcze raz zjedzie do kopalni i będzie się starał skłonić Klimszę do poddania się. Zezwolono mu. Przez kilka godzin błąkał się po podziemiach, jednak na ślad mordercy nie natrafił.

W sobotę w nocy siedzący pociemku żandarmi zauważyli światło zbliżającego się Klimszy. Wezwali go do poddania się, dowodząc, że jego zachowanie pozbawia kilkuset towarzyszy pracy już od dwu dni, że ich pozbawia zarobku. Klimsza począł się skarżyć, iż najpierw go zredukowano, wpędzono do ostatecznej nędzy, obecnie zaś ścigany jest jak wściekły pies.

Mówił, iż jest śmiertelnie zmęczony. Posiada jeszcze dość zapasów światła i jedzenia.

„Już niedługo to będzie trwało, jutro się zastrzelę, a w poniedziałek mogą wszyscy przyjść do pracy. Niech mnie nie przeklinają"

mówił.

W kilka chwil później rozległy się koło otworu szybiku 50 metrów pod posterunkiem żandarmerji dwa strzały. Żandarmi myśleli, że morderca ich ostrzeliwuje i poczęli również strzelać w jego kierunku. Nie odważyli się jednak ścigać go.

Z powierzchni zjechał do kopalni górnik Borkowski i począł nawoływać Klimszę. Wszędzie głucha cisza. Przydzielono mu psa policyjnego, z którym udał się na poszukiwania. Po kilku godzinach błąkania pies zaprowadził górnika do szybiku,

gdzie znaleziono ciało Klimszy.

Po zapowiedzi, iż się zastrzeli, Klimsza stanął nad otworem szybiku, strzelił sobie w głowę i runął z 36-metrowej wysokości wgłąb szybiku, kończąc w ten sposób tragedję pięciodniowego pościgu, który w napięciu trzymał dziesiątki tysięcy górników karwińskich.

„Moskiewscy kozacy"

na defiladzie w Krakowie ?!

Niedzielne uroczystości krakowskie — imponujący hołd wojska polskiego, złożony przez marszałka Piłsudskiego królowi Janowi III, wspaniała w ramach uroczystości defilada dwunastu pułków naszej wspaniałej kawalerji — to wszystko znalazło szerokie echa w prasie całego świata. M. in. nie poskąpił zachwytu marszałkowi i naszej kawalerji londyński „Daily Express" „Był to największy spektakl kawaleryjski, jaki świat kiedykolwiek widział" — konkluduje dziennik angielski.

Przy okazji jednak zdarzyła się jego korespondentowi wielce zabawna gaffa, którą nie od rzeczy będzie sprostować bez żalu zresztą dla jej autora, działającego niewątpliwie w dobrej wierze. Donosi on bowiem swemu pismu, że „znamienny dla przyjaźni polsko - rosyjskiej był entuzjazm z jakim witano kozaków moskiewskich..." Z czego czytelnik angielski dowiaduje się że w krakowskiej defiladzie brała udział sowiecka kawalerja. Jest też wielka nowość i dla polskiej opinji publicznej, albowiem myśmy „moskiewskich kozaków" w Krakowie nie dostrzegli. Gdzie widział ich korespondent „Daily Express", pozostanie dla nas tajemnicą.

Godzi się wyjaśnić, że armja sowiecka na uroczystościach krakowskich była reprezentowana przez jednego oficera, akredytowanego oficjalnie w Warszawie, przyczem zajmował on w czasie defilady miejsce w gronie attaches państw obcych.

Również nie brali udziału w defiladzie jeźdźcy rumuńscy i tureccy — dostrzeżeni przez tegoż korespondenta „Daily Expressu".

Hinduska księżniczka

uciekła do Europy.

Przed stu laty jej babka poślubiła maharadżę.

Gdy przed wiekiem angielska arystokratka lady Douglas Blake, podczas swej podróży na wschód, zakochała się w pięknym hindusie, w Londynie wybuchł skandal.

Romantyczna angielka, bowiem, nie chciała słyszeć o powrocie do kraju, chciała za wszelką cenę zostać „najukochańszą żoną maharadży". Postawiła na swojem. Poślubiła ukochanego i wstąpiła do jego haremu.

Wkrótce o angielce zapomniano i oto, pewnego mglistego październikowego ranka r. 1933 na dworzec kolejowy w Londynie przyjechała jakaś smagła panienka o dużych czarnych oczach, ale włosach zbyt jasnych na rodowitą hinduskę.

Panienka wsiadła w taksówkę i kazała się zawieźć do jednego z licznych hoteli, utrzymywanych przez misję.

Przebrawszy się w hotelu, panienka kazała się zawieźć do elegan ckiej dzielnicy Londynu, do domu zamieszkałego od dziesiątków lat przez rodzinę lorda Douglas - Blaka.

Tu, kazała się meldować jako kuzynka pana domu. Przyjęto ją z zaciekawieniem i wówczas opowiedziała, że jest w prostej linji wnuczką romantycznej angielki i pięknego maharadży. że „odezwała się w niej krew angielska", że nie chcę pozostać na wschodzie, a zwłaszcza po ślubie dostać się do haremu i że zamierza w Londynie zarabiać samodzielnie na własne utrzymanie.

Prasa angielska zajęła się młodą panienką, nieomal że tak żywo jak przed wiekiem jej romantyczną babcią.

NIEWYGODNE SIODŁO NIEMIECKIE

Niemieccy politycy i niemiecka prasa przypominają od pewnego czasu jeźdźca, który kupił nieodpowiednie dla siebie siodło, siedzi na koniu i wije się i kręci jak Piekarski na mękach.

Zwłaszcza prasa niemiecka, otrzymująca zresztą z Ausswärtiges Amt odnośne wskazówki, ogólne rzecz prosta, wyczynia Tausendkünstler-sztuczki, aby wytłumaczyć sobie i innym przyczyny niepowodzeń niemieckich, izolację Niemiec, odwrócenie się od Trzeciej Rzeszy Rosji. A już najbardziej, najdotkliwiej boli Niemcy zbliżenie między Francją a Rosją, zmiana zupełna konjunktury politycznej na zachodnich granicach Rosji, pakt nieagresji między Polską a Rosją.

W prasie niemieckiej znajduje się podszyte strachem i kryte nazewnętrz nibyto ironją wywnętrzania i rozumowania na temat wizyty ministra lotnictwa francuskiego p. Pierre Cota, w Moskwie. Berlińskie pisma nie mogą np. przełknąć podziśdzień faktu, budzącego w nich „świętą zgrozę", iż na przywitanie gościa francuskiego wywieszono w hotelu National w Moskwie chorągiew francuską obok sztandaru czerwonego. „Dziwaczny symbol — pisze Berliner Börsen Courier" — dwie flagi dwóch rewolucyj"!

Zbliżenie Francji z Rosją ochrzczono w Berlinie nazwą „nowej mody francuskiej". „Moda" ta poszła bardzo w niesmak berlińskim znawcom, którzy widzą w niej zapowiedź pohamowania zapędów zaborczych Rzeszy. Rozgoryczenie z racji tej mody idzie tak daleko, iż pisma niemieckie podkreślają jako „dziwne" zjawisko fakt zainteresowania się w Moskwie językiem francuskim, kiedy dotychczas uczono się w Rosji „przeważnie niemieckiego i angielskiego".

Nietylko zewnętrzna strona przyjęcia p. Cota nie znalazła uznania w oczach sąsiada niemieckiego. Raziło go i razi wszystko, co się odbywało podczas pobytu ministra francuskiego w Moskwie. Podejrzany wydaje się prasie berlińskiej fakt, iż w przyjęciu na cześć gościa z nad Sekwany brało udział sporo wojskowych sowieckich. Wnioskuje stąd ona, iż musiano tam zapewne „prowadzić rozmowy na tematy wojskowe".

Berlińskie pisma komentują jednocześnie zgryźliwie wyprowadzenie zwłok ś. p. kpt. Lewoniewskiego na dworcu białoruskim w Moskwie, zestawiając fakt oddania honorów wojskowych gościowi francuskiemu i ofierze nieszczęśliwego wypadku, lotnikowi polskiemu. I fakt ten mocno się niepodoba komentatorom berlińskim, którzy wyprowadzają zeń wnioski daleko sięgające, bo aż na Daleki Wschód. „Pierwszą konkretną konsekwencją nowego układu stosunków na zachodniej granicy jest — pisze B. B. Courier — nieoczekiwanie zdecydowana postawa, jaką zajął rząd sowiecki wobec Japonji w ostatniej swej nocie".

A wreszcie, po tych wszystkich gorzkich żalach i narzekaniach, następuje refleksja niezbyt pocieszająca dla b. partnera paktu z Rapallo: „Dziwaczna sytuacja. Mimo wszystkie trudności i kłopoty wewnętrzne, nie można zaprzeczyć, iż Rosja sowiecka może się pochwalić coraz większemi sukcesami w polityce zagranicznej". Refleksja ta odbija zawód, jaki sprawia Rzeszy zmiana frontu państwa, które miało, według rachub kierowników Rzeszy, ułatwić i umożliwić imperjalizmowi niemieckiemu odwetową akcję wojenną.

E. R.

Szkodliwość zatajenia wysokości poborów

przy zgłaszaniu do ubezpieczeń społecznych

Istnienie instytucyj ubezpieczeń społecznych wytworzyło zupełnie odmienne od dawniejszych warunki tak dla pracowników umysłowych jak i fizycznych.

W razie choroby obydwie kategorje pracowników, oprócz leczenia i lekarstw, mają prawo do zasiłków z Z. U. P. U., a niezależnie od tego w bliższej lub dalszej przyszłości czeka ich zaopatrzenie emerytalne, inwalidzkie lub starcze.

Pracownicy fizyczni korzystają z zasiłków na wypadek braku pracy i w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy.

Wysokość wypłacanych zasiłków wszelkich kategoryj zależna jest od wysokości zgłoszonych do ubezpieczeń poborów pracownika, jak również od okresu uczestnictwa, co ma szczególnie ważne znaczenie przy rentach starczych, inwalidzkich i wypadkowych.

Słaba naogół znajomość ustaw ubezpieczeń wśród szerokich warstw pracowniczych spowodowała wiele nieporozumień na tem tle, których niemiłe konsekwencje odczuli na własnej skórze przedewszystkiem i wyłącznie sami pracownicy.

Znane są liczne wypadki, że pracodawcy, ażeby zaoszczędzić sobie kosztów na świadczenia socjalne, bez wiedzy zainteresowanych pracowników w zgłoszeniu do instytucji ubezpieczeń społecznych podawali zarobki pracowników w wysokości o wiele niższej od rzeczywistej, albo też, korzystając z braku kontroli lub w porozumieniu z pracownikami przez dłuższy okres czasu nie zgłaszali ich wcale.

Dopóki nie wynikła potrzeba uzyskania pomocy od instytucyj ubezpieczeń społecznych wszystko było dobrze.

Pracodawca był zadowolony, bo płacił niższe składki, pracownik — również, zwłaszcza jeżeli nie płacił składki wcale.

Tragedja rozpoczynała się dopiero wtedy, gdy pracownik zachorował ciężko albo został zredukowany.

Gdy bowiem wynikła kwestja zasiłku z powodu niezdolności do pracy albo na wypadek braku pracy i okazało się, że przyznany zasiłek jest dużo niższy od tego, jaki spodziewał się otrzymać dany pracownik w stosunku do rzeczywistych swoich poborów, wówczas rzecz cała wydawała się, zaczynały się reklamacje i odwałania przeważnie jednak bezskuteczne.

Uderzony po kieszeni pracownik na drugi raz był ostrożniejszy, ale tego co stracił nigdy już nie odzyskał.

Znacznie jednak gorzej przedstawia się sprawa zaniedbania przez pracodawcę, a **niedopilnowania przez pracownika zgłoszenia do zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych.**

Zakład ten istnieje od 1928 roku.

W przeciwstawieniu do kasy chorych, w której okres uczestnictwa nie ma większego znaczenia przy wypłacie zasiłków w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych, jako instytucji ubezpieczeń długoterminowych uprawnienia do zasiłków i do rent są ściśle uzależnione od czasokresu uczestnictwa.

Naprzykład posiadanie przez pracownika 24 miesięcy składkowych bez przerwy warunkuje otrzymywanie zasiłku na wypadek braku pracy w ciągu 9 miesięcy, posiadanie 60 miesięcy składkowych umożliwia otrzymanie renty inwalidzkiej i wdowiej poinwalidzkiej a przy zachowanu warunku co do wieku prekluzyjnego — otrzymania renty starczej.

Jakkolwiek uchybienia pod tym względem narażają pracowników na przykre niespodzianki, niemiłe konsekwencje i rozczarowania; opóźnienie bowiem zgłoszenia do Z. U. P. U.

powoduje za sobą odpowiednie przesunięcie terminu korzystania ze wszystkich świadczeń tej instytucji.

Nadto, szczególnie szkodliwe jest w danem wypadku rozmyślne obniżanie wysokości poborów przy zgłoszeniu, właśnie ze względu na długoterminowość tego ubezpieczenia.

Kasa chorych oblicza zasiłki według zgłoszonych poborów z miesiąca, poprzedzającego zgłoszenie roszczenia, łatwo więc naprawić jest wszelkie uchybienia, bo nie pociągają one za sobą długotrwałych skutków.

Tymczasem w ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych wysokość zasiłków i rent obliczana jest na zasadzie przeciętnego zarobku, który wyprowadzany jest w ten sposób, że wszystkie zgłoszone miesięczne **zarobki są podsumowane i podzielone przez liczbę miesięcy.**

Rzecz prosta, że przy takim systemie raz zgłoszone niższe od rzeczywistych pobory pozostają w ustalonej wysokości i wciągniętej do karty ubezpieczeniowej raz na zawsze i nie dadzą się poprawić lub uzupełnić, dając przy każdorazowych świadczeniach różnicę na niekorzyść pracownika.

Inaczej mówiąc rozmyślnie mniejszenie poborów do tego ubezpieczenia nie da się nigdy powetować.

Uwagi powyższe powinny stanowić ostrzeżenie dla pracowników, ażeby dla drobnych doraźnych korzyści, w postaci zaoszczędzonej składki miesięcznej, nie narażali swoich istotnych interesów w dalszej przyszłości, gdyż takie oszczędności, **jak wykazano powyżej pociągają za sobą poważne straty.**

Wprawdzie, nowa ustawa o ubezpieczeniu społecznem zawiera bardzo surowe postanowienia pod tym względem, nie znaczy to jednak, ażeby nie było usiłowań za wspólnem porozumieniem pracodawców i pracowników do ominięcia tych przepisów, wydanych wyłącznie i jedynie dla dobra pracowników

Tylko zrozumienie sprawy przez stronę zainteresowaną, to znaczy przez pracowników, uniemożliwi nadal podobne machinacje.

Ze wspomnień historycznych.

Bitwa pod Savannah i śmierć Kazimierza Pułaskiego

Położenie wojenne w owym czasie, kiedy przybył Kazimierz do Ameryki, było takie, że w drugiej połowie 1777 roku Waszyngton przegrał był dwie bitwy, jedną nad rzeczką Brandywine, drugą pod Germantown i wojska angielskie zajęły Filadelfję. Na widowni zjawia się Pułaski, mianowany przez Waszyngtona na zasadzie uchwały Kongresu generałem i dowódcą kawalerji przy obydwuch armjach, z jakich składało się wojsko amerykańskie.

W bitwach pod Saratogą w dn. 19 września i 7 października 1777 r. dzięki akcji Pułaskiego Anglicy ponoszą straszliwe klęski i zmuszeni uchodzić pospiesznie przed powstańcami. A wcześniej jeszcze Pułaski z małym oddziałem draganów, urządza niebywały szarżę pod Germantown przebiegając konno cały obóz angielski i wywołując straszliwą w szeregach angielskich panikę. Powstały następnie t. zw. Legjon Pułaskiego, złożony wyłącznie z Polaków i Francuzów, szerzył trwogę wśród wojsk angielskich, wypędzając Anglików z miast przez nich zajętych. Wojska angielskie ponosiły klęski jedne za drugiemi, a szala zwycięstwa przechyliła się wreszcie na stronę powstańców.

Pod Savannah, mieście położonem tuż nad Oceanem, miały się rozstrzygnąć losy Pułaskiego. Tam zakończyć miał swe młode życie rycerz bez skazy, noszący na piersi ryngraf z Matki Boską, poświęcony w Barze. Uderzając na wroga Pułaski swoim zwyczajem pędził na koniu pierwszy, a za nim pędzili jak wicher przyzwyczajeni przezeń do brawurowych, szalonych ataków kawalerzyści. Ponieważ Pułaski stał się postrachem dla Anglików, strzelając z poza zasłony wymierzyli wszystkie prawie pociski w stronę wodza jazdy powstańczej.

W pewnym momencie koń Pułaskiego padł, sam zaś Pułaski ranjony kilkakrotnie osunął się z konia na ziemę. Było to dnia 9 października 1779 r. Dnia 11 października zakończył ten niezłomny rycerz swój żywot. Prochy Pułaskiego obyczajem wojennym spoczęły w Oceanie.

Na miejsce, gdzie został śmiertelnie ranny Pułaski, kongres Stanów Zjedn. wzniósł olbrzymi obelisk, górujący do dziś dnia szeroko nad okolicą. Ameryka ustanowiła ku czci swego i naszego bohatera święto narodowe i obchodzi je uroczyście co roku dnia 11 października.

STRAJK KOBIET AFRYKANSKICH O POSZANOWANIE ICH PRACY.

W miejscowości Asaba w Nigerji (Afryka) wybuchł strajk powszechny, obejmujący wszystkie tamtejsze kobiety.

Tło strajku było następujące: Wśród tubylców istnieje podział pracy, według którego mężczyźni zajmują się handlem, a kobiety praca na roli. Ponieważ od dłuższego czasu krowy i cielęta, będące przedmiotem sprzedaży i zarobku, a posiadane w wielkiej ilości przez mężczyzn, tratowały pola uprawiane w pocie czoła przez kobiety, wniosły one stanowczy protest.

Wobec tego, że zażalenia nie odniosły skutku, wszystkie kobiety z kilku wiosek opuściły ogniska domowe, zabierając dzieci i sprzęty gospodarskie

Ten energiczny strajk kobiet afrykańskich zakończył się zupełnym zwycięstwem płci pięknej, czyli zastosowaniem się mężczyzn do ich żądań. Odtąd krowy i cielęta nie tratują już pól, uprawianych przez kobiety ,a harmonja panuje we wszystkich rodzinach w Asaba.

6-LETNIA HINDUSKA JAKO MATKA I KARMICIELKA.

Angielskie pismo medyczne „British Medical Journal" zamieszcza korespondencję lekarza z Delhi, który był świadkiem urodzenia przez 6-letnią hinduskę zdrowego synka, ważącego 2 kg.

Sześcioletnia matka wraca szczęśliwie do zdrowia po tak niezwykle wczesnym połogu i karmi dziecko własnem mlekiem

Tajemnica zniknięcia urzędnika banku w Sosnowcu.

W cichej i szczęśliwej dotychczas rodzinie emeryta Franciszka Rupali w Modrzejowie — o czem już donosiliśmy — rozegrał się w tych dniach wstrząsający dramat, który poruszył całe Zagłębie i wywołał

ogólne zainteresowanie.

Rodzina ta składająca się z ojca s t a r u s z k a, emerytowanego urzędnika, matki i 24-letniego syna Franciszka, urzędnika banku spółek zarobkowych w Sosnowcu, żyła dotychczas szczęśliwie

nie mając żadnych trosk.

Syn, osłoda i pociecha starości Rupalów był dobrze — jak na dzisiejsze czasy — płatnym urzędnikiem bankowym, ojciec pobierał miesięczną rentę, nie mieli więc **żadnych materjalnych kłopotów,** żyli szczęśliwie, ciesząc się synem, który należał do zrównoważonych młodzieńców i jako zdolny i pracowity urzędnik w banku zaskarbił sobie wśród swoich przełożonych

szacunek i poważanie.

Zdawaćby się mogło, że nic nie jest w stanie popsuć tej harmonji rodzinnej, że wszystko układać się będzie w dalszym ciągu po staremu. Tymczasem

ZŁY LOS ZRZĄDZIŁ INACZEJ.

Od pewnego czasu młody Rupala począł zdradzać dziwne zdenerwowanie, nie przychodził często do domu, stracił swój dawny młodzieńczy humor, słowem stał się innym człowiekiem. Nie uszło to bystrej uwagi kochającej go matki, która niestety nie mogła wydostać od syna żadnego usprawiedliwienia, któreby mogło wytłumaczyć

jego stan.

Dnia 3 bm. Rupala wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił, nie było go również od tego czasu w banku. Zrozpaczeni rodzice zwrócili się o pomoc do policji, która rozpoczęła za zaginionym poszukiwania, niestety, narazie bez skutku. W ub. sobotę ojciec Rupali tak sobie wziął zaginięcie syna do serca, którego bardzo kochał, że postanowił

rozstać się z tym światem.

Korzystając z nieobecności żony powiesił się na pasku. Tragiczna śmierć ojca Rupali wywarła w Modrzejowie ogólne poruszenie, a jednocześnie wśród znajomych i kolegów zaginionego poczęły kursować najrozmaitsze, mniej lub więcej, prawdopodobne

PLOTKI.

Według zebranych przez nas informacyj, przyczyn tajemniczego zniknięcia Rupali należy szukać w jego ostatnich kłopotach finansowych, wynikłych z niezwykle

romantycznej przygody miłosnej.

Jak opowiadają koledzy zaginionego, przed kilkoma miesiącami Rupala opowiedział swym znajomym i kolegom bankowym, że się ożenił, żona pochodzi ze Śląska i mieszka stale

w Mysłowicach.

Rupala więc w ostatnich czasach uchodził za człowieka żonatego. Nikt coprawda jego rzekomej żony nigdy nie widział, ale wierzono mu, bo cóżby mógł mieć w tem za interes, aby mówić nieprawdę. Tymczasem cóż się okazuje?

Rupala poznał w Dąbrowie młodą dziewczynę, b. uczenicę jednej z miejscowych szkół, do której zapałał

gorącą miłością.

Miłość Rupali nie pozostała bez echa, młoda dziewczyna odwzajemniła mu się równie silnym uczuciem. Młodzi ludzie, niewiadomo z jakich przyczyn nie mogli się pobrać, pomimo to jednak postanowili

razem ze sobą mieszkać.

Uradzono z uwagi na opinję panienki, której nazwiska ze zrozumiałych względów podać nie możemy, że zamieszkają na Śląsku. Rupala wynajął w Jaśkowicach pod Mysłowicami pokój, umeblował go, zadłużając się tu i ówdzie i sprowadził do niego

swą ukochaną.

Od tego czasu datują się rozliczne kłopoty Rupali, który stracił na humorze i z wesołego, beztroskiego człowieka, stał się przygnębionym i smutnym. Dochody Rupali, choć na obecne czasy dość znaczne, nie wystarczały jednak

NA WYDATKI UKOCHANEJ,

tembardziej, że część zarobionych pieniędzy Rupala oddawał do domu. Cóż było robić? Rupala pożyczał gdzie się dało. Wyczerpawszy swoje konto pożyczkowe w banku, pożyczał pieniądze na duże procenty od różnych spekulantów. Wreszcie przyszedł moment, że nagromadziło się kilkanaście weksli, których rzecz zrozumiała —

nie mógł uregulować.

Bojąc się konsekwencji w banku, który prawdopodobnie nie tolerowałby lekkomyślnie zaciąganych przez Rupalę pożyczek — młody człowiek postanowił

popełnić samobójstwo.

Tem tylko można tłumaczyć jego tajemnicze zniknięcie. Charakterystyczna rzecz, że ukochana Rupali również nie wie gdzie się on obecnie znajduje. Jak się dowiadujemy zgłosiła się ona onegdaj do matki Rupali z zapytaniem

GDZIE JEST JEJ MĄŻ...

Matka przyjęła ją zdziwiona. Nic przecież nie wie, że syn jej się ożenił. Policja śląska i zagłębiowska prowadzi energiczne dochodzenie w celu znalezienia zaginionego. Trudno obecnie twierdzić, choć nie jest to wykluczone, że Rupala popełnił samobójstwo. Istnieje obawa, że młody człowiek mógł porwać się na swe życie wtedy, kiedy dowiedział się o tragicznem

samobójstwie swego ojca.

Można tu snuć różne domysły i każdy z nich może mieć cechy prawdopodobieństwa.

W Sosnowcu dają się słyszeć pogłoski, że tajemnicze zniknięcie Rupali ma związek z jego pracą w banku, gdzie miano wykryć pewne

niedokładności pieniężne.

Otóż stwierdzić należy, że są to wyssane z palca plotki, które nie mają żadnego uzasadnienia. Rupala jako urzędnik banku był w zupełnym porządku, co zresztą stwierdzają jego przełożeni, którzy wyrażają się o nim, jako pracowniku

bardzo pochlebnie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jego tajemnicze zniknięcie nastąpiło na skutek trudności z zapłaceniem weksli i to był zasadniczy powód całej tragedji, a więc śmierci ojca i ewentualnej

jego śmierci.

Rozpacz matki nie ma granic. W ciągu kilku dni zburzone zostało bezpowrotnie całe szczęście rodzinne.

Asesor sądowy i sekretarz sądu

na ławie oskarżonych w Sosnowcu

Dziś przed sądem okręgowym w Sosnowcu znajdzie się sprawa asesora sądowego, **pełniącego obowiązki sędziego grodzkiego** z Wolbromia **Władysława Welke i sekretarza tego sądu Symforjana Barana.** Sędzia i jego sekretarz oskarżeni są o to, że przywłaszczali sobie systematycznie opłaty, wnoszone przez rozmaitych petentów do sądu.

Ogólem przywłaszczyli sobie 10.000 zł. Pieniądze bezpośrednio **zabierał z kasy Baran i następnie jakoby dzielił się z sędzią Welkem.**

Baran w śledztwie tłumaczył się, że nadużyć dopuścił się dlatego, bo... sędzia domagał się stale od niego większych pożyczek, których nie zwracał. Obronę oskarżonych wnosi adw. **Stanisław Benkiel** z Warszawy.

Mord czy samobójswo?

Dokoła zagadkowej śmierci kielczanina

W ub. niedzielę donosiliśmy o tajemniczym napadzie na Józefa Zapałę, zam. przy ul. Zagnańskiej rr. 10, który po przewiezieniu do szpitala św. Aleksandra oświadczył, że gdy wracał pijany do domu nieznany osobnik zadał mu

cios nożem w plecy.

Zapała na drugi dzień zmarł wskutek odniesionych ran.

Przed śmiercią Zapała zawezwał do siebie dyżurnego lekarza i oświadczył mu, że po kłótni z żoną

sam wbił sobie nóż w piersi.

W międzyczasie na skutek krążących wersyj policja zatrzymała pod zarzutem dokonania morderstwa żonę Zapały.

Obecnie zgłosił się sam do policji lekarz dyżurny ze szpitala św. Aleksandra i oświadczył, że Zapała przed śmiercią prosił go, by zameldował w komisarjacie, że on sam popełnił samobójstwo.

Po zeznaniach lekarza policja zwolniła żonę Zapały. Mimo tego sprawa zagadkowej śmierci Józefa Zapały

budzi duże zainteresowanie

w mieście i jest nadal rozmaicie komentowana przez mieszkańców ul. Zagnańskiej.

Prawdopodobnie o przyczynach śmierci Zapały nikt się nie dowie, gdyż tajemnicę tą zmarły zabrał z sobą do grobu, biorą całkowitą winę na siebie.

Krwawa bójka robotników w sandomierskiem.

Zamordowanie sosnowiczanina.

Onegdaj we wsi Andruszkowice pow. sandomierskiego, z nieustalonych narazie przyczyn pomiędzy robotnikami pracującymi przy obwałowaniu Wisły, a powracającymi z Sandomierza do Samborca wynikła sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w krwawą bójkę.

W czasie bójki został ciężko pobity **Stanisław Korpiel, lat 24 z Sosnowca.**

Korpiel po przewiezieniu do szpitala w Sandomierzu zmarł, wskutek odniesionych ran.

Mimo energicznych dochodzeń policja nie ujęła dotychczas sprawców zabójstwa.

KRONIKA

KALENDARZYK

Październik 11 Środa

Dziś: Placydy i Zenajdy
Jutro: Maksymiljana
Wschód słońca: 5.59
Zachód słońca: 17.2

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 11 października.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Muzyka poranna. 7.35 Dz. poranny. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospodstwa domowego. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.40. Wiad. o eksporcie polskim 11.50. Wiad. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30. Dz. połudn. 12.35. Płyty. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Pieśni w wyk. Dobosza (tenor). 16.10. Program dla dzieci. 16.40. Z najnowszej literatury o Janie Sobieskim. 16.55. Koncert ze Lwowa. 17.35. Recital śpiewaczy. 17.50. Skrzynka poczt. 18.00. Odczyt. 18.20. Muzyka lekka. 19.05. Rozmaitości. 19.25 Trzy debiuty poetyckie. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Dz. wiecz. 20.00. W składzie nut między 5 a 7 popołudniu. 21.00. Feljeton. 21.15. Recital skrzypc. 22.00. Kom. sport. 22.10. Odczyt w jęz. esperanckim z Krak. 22.25. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan

KATOWICE.

CCzwartek, 12 października.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na na dz. bież. 11.30. Codz. przegl. Prasy Polsk. 11.40. Płyty. 11.45. Kom. Min. O. Społ. 11.50. Płyty. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. Poranek szkolny z Filh. z Warsz. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Tr. z Krak. 16.40. Nasze prawo do pracy. 16.55. Koncert z Wilna. 17.50. Kom. roln. 18.00. Zwycięstwo 9 paźdz. 1863 r. 18.20. Most pg. Szaniaw. swo Sobieskiego pod Parkanami w dn. 20.00. Koncert w wyk. ork. Symf.. P. R. aktualny. 19.40. Program na dz. nast. skiego. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Odczyt 21.00. Skrzynka poczt. 22.00. Kom. sportowy. 2210. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa, 11 października.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsikiej. 11.40. Płyty. 11.45. Kom. Min. Op. Społ. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. Płyty. 15.30. Kom. gospod. 15.50. Kom. Zw. Mł. Polskiej. 15.55. Płyty. 16.10. Tr. z Warsz. 16.55. Koncert ze Lwowa. 17.25. Recital śpiew. 17.50. Płyty. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Gospodyni śląska. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.45. Tr. z Warsz. 22.10. Odczyt w jęz. esperanckim z Krak. 22.25. Płyty. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—o()o—

Z Kielc.

(k) **Koła pędzącego pociągu obcięły mu obie nogi.** Onegdaj na drugim odcinku nowobudującej się kolei pomiędzy wsiami Lesiów—Owadów, pow. radomskiego, jeden z robotników tam zatrudnionych Stansław Kozieł, spadł ze stopni wagonu pędzącego pociągu, tak nieszczęśliwie, że koła obcięły mu obie nogi.

Kozła w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Radomiu.

(k) **Karambol pociągu z furmanką.** Na przejezdzie kolejowym we wsi Drygulec w pow. opatowskim pociąg najechał na furmankę powożoną przez Andrzeja Słomę z Lasocina.

Koń został zabity, furman zaś cudem uniknął śmierci.

(k) **Ujęcie morderców.** Policja ujęła sprawców mordedstwa Henryka Błaszczykiewicza ze wsi Jeżówka, pow. miechowskiego.

Aresztowani zostali bracia Kasper i Bronisław Makowscy oraz Kazimierz Sojdok ze wsi Jeżówka. Mordercy przyznali sę do zamordowania Błaszczykiewicza i przekazani zostali pod sąd doraźny.

(k) **Tajemnicze morderstwo.** Na drodze we wsi Prządza, pow. miechowskiego, zabity został Jan Okosiński, pochodzący z Małych Piotrkowic.

Spawców zabójstwa dotychczas nie ujawniono.

(k) **Pożar od iskdy z lokomotywy.** W majątku Podlesie w pow. włoszczowskim ogień zniszczył stodołę oraz znaczne ilości zboża.

Pożar powstał od iskry z lokomotywy w czasie młócenia zboża Straty wynoszą 32 tys. zł.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Teatr miejski w Sosnowcu daje dziś po cenach najniższych po raz ostatni świetną sztukę pt.: **„Kapitan z Koepenick"** z p. Adamem Mikołajewskim w roli tytułowej. W czwartek dnia 12 bm. premjera głośnej sztuki węgierskiego komedjopisarza W. Fodora p. t. **„Mysz kościelna"**. Sztuka ta obiegła wszystkie sceny europejskie i dzięki swoim nadzwyczajnym walorem scenicznym, cieszy się ogromnym powodzeniem. W roli tytułowej wystąpi ulubienica publiczności, pamiętna ze świetnej roli „Roxy" p. Joanna Sobotkowska. W pozostałych rolach wystąpują: pp.: Bystrzyński, Dąbrowski, Matuszkiewisz, Szafrański i Wzoreczykowski. Reżyseruje sztukę dyr. E. Szafrański. Nowe i ciekawe dekoracje skomponował p. J. Gołaszewski.

* * *

Środa dn. 11 bm. godz. 20 m. 15 — „Kapitan z Koepenick", cały parter 1 zł. — cały amfiteatr i galerja 50 gr.

Czwartek, dnia 12 bm. godz. 20 m. 15 **„Mysz kościelna"**.

Piątek, dnia. 13 bm. godz. 20 m. 15 **„Mysz kościelna"**.

* * *

Członkowie towarzystwa przyjaciół teatru korzystają z 30 proc. zniżki. Zapisywać się do towarzystwa przyjaciół teatru można w Sosnowcu: w aptece mgr. M. Jagiełłowicza, w firmie p. P. Kucharskiego, w firmie p. W Czechowskiego, 3 maja, w kancelarji teatru miejskiego. Składka członkowska wynosi rocznie zł 10, półrocznie zł. 5, kwartalnie zł. 2.50.

——:O:——

— **Prok. Salak wrócił z urlopu.** Prokurator sądu okręgowego w Sosnowcu p. Salak wrócił z kilkutygodniowego urlopu i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

— **Poświęcenie szpitala położniczo - ginekologicznego w Sosnowcu.** Dnia 13 bm. o godz. 10 rano w obecności wiceministra opiek. społecznej dr. Ducha odbędzie się w Sosnowcu poświęcenie szpitala ginekologiczno - położniczego sosnowieckiej kasy chorych.

— **Koło b. wychowanków kursu dla działaczy społecznych w Sosnowcu** zawiadamia swych członków, że jutro d. 12 bm. o g. 18 odbędzie się zebranie, w sprawach b. ważnych w Sosnowcu „Kuźnica" Warszawska 22

— Polskie zakłady przemysłu cynkowego w Będzinie zawarła onegdaj umowę na większy eksport blachy ccynkowanej, którą wysyłać będzie do Egiptu i do Chin.

Pierwsze transporty tej blachy obliczone są według umowy na 2000 tonn.

— **Zarząd komitetu odnowienia kościoła Wnieb. N. M. P. w Sosnowcu** podaje do wiadomości, że dziś, w środę, o godz. 8 wiecz. w domu katolickim odbędzie się posiedzenie komitetu, na które uprzejmie zaprasza się wszystkich członków zarządu komitetu i sekcyj.

— **Zarząd związku rezerwistów w Strzemieszycach Wielk.** zwołuje wszystkich członków zarządu na zebranie na dziś (d. 11 bm.) na godz. 18. Sprawy bardzo ważne, przybycie obowiązkowe.

Jednocześnie odbędzie się próba sztuki pt.: „Na placówce", która zostanie odegrana w dniu 11 listopada br. Dn. 8 grudnia br. odegrana zostanie sztuka „Spadkobiercy".

— **Walne zebranie tow. miłośników muzyki.** Dnia 13 tj. w piątek o godz. 8 wiecz. w sali magistratu w Sosnowcu odbędzie się walne zebranie członków i sympatyków towarzystwa miłośników muzyki. Na zebraniu omawiana będzie sprawa przyjęcia statutu, wybór zarządu oraz omówiona zostanie działalność nowoutworzonego towarzystwa i poszczególnych sekcyj.

— **Lektorjum miejskiej czytelni publicznej im. Leona Nowaka w Dąbrowie.** Dziś dr. Sierkowa **„Zarys rozwoju kultury"**, jutro prof. Stankiewicz **„Współczesna emigracja polska"**, dnia 13 bm., inż. Berbecki **„Najnowsze doktryny ekonomiczne"** i dnia 14 bm. dr. Henryk Augustyński **„Właściwości dialektyczne polskiego języka literackiego"**. Początek pogadanek o godz. 19 m. 30. Po rozpoczęciu pogadanki drzwi od sali będą zamknięte. Wejście bezpłatne.

Karetka pogotowia kasy chorych w Sosnowcu

przejechała 6-letnią dziewczynkę w Zagórzu

Onegdaj o godz. 1-ej popołudniu przechodnie ulicy Kościelnej w Zagórzu byli świadkami nieszczęśliwego wypadku przejechania 6-letniej dziewczynki, Wacławy Boroniówny, zam. przy ul. Kościelnej 2.

Boroniówna mijając jezdnię dostała się pod koła auto - karetki pogotowia kasy chorych, doznając złamania obu rąk i lekkiego potłuczenia głowy. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku ta sama auto - karetka przewiozła do szpitala św. Barbary w Dąbrowie. W szpitalu stan zdrowia dziecka znacznie się pogorszył, tak, że jeszcze tego samego dnia wieczorem zaszła konieczność amputowania jednej ręki. Zachodzi obawa, czy nie będzie potrzeba również i drugiej ręki odejmować.

Ogólny stan dziecka jest ciężki. Miejscowy posterunek policji przeprowadza w tej sprawie śledztwo.

Powiatowe zjazdy gospodarcze BBWR. w kieleckiem.

W niedzielę odbył się w sali teatru polskiego w Kielcach powiatowy zjazd gospodarczy BBWR.

W zjeździe wzięło udział około 700 osób. Obrady toczyły się w obecności **wicewojewody Bratkowskiego**

Po zagajeniu zjazdu przez inż. Ślączkę, **starosta Porembalski** w krótkiem przemówieniu dał przegląd prac prowadzonych na terenie powiatu, oraz zilustrował potrzeby powiatu w zakresie gospodarczym.

Następnie senator Miciński omówił ogólną sytuację gospodarczą na tle światowego kryzysu gospodarczego, poczem **profesor Masselski** omówił zagadnienie turystyki i jej potrzeby w powiecie kieleckim.

Po przerwie obiadowej toczyły się w dalszym ciągu **obrady w 2** sekcjach, wiejskiej i miejskiej. Na sekcji wiejskiej wygłoszono referaty **inspektor Wondaś** — monografja powiatu, **instruktor Gołąbek** — najwłaściwsze kierunki produkcji gospodarstw rolnych, instruktor Gołąbek — sadownictwo i warzywnictwo, **profesor Ptasiński** — przemysł ludowy i spółdzielczość rolnicza, **inż. Barzykowski** — budowa dróg, **inż. dr. Malisz** — meljoracje, **sekretarz Grabiński** — bank akceptacyjny i **p. Woźnicki** — budowa szkół. Na sekcji miejskiej wygłoszono referaty: **inż. Ślączka** — budownictwo małych osiedli, **G. Axentowicz** — sprawy rzemieślnicze, **inż. Ślączka** — budowa dróg o ciężkiej nawierzchni i **inspektor Rychter** — budowa szkół w mieście.

Po zakończeniu obrad w komisjach, podjęto ponownie obrady plenarne, na których zreasumowano wyniki i wysunięto wytyczne, oraz kierunki pracy gospodarczej.

W niedzielę odbył się w Jędrzejowie powiatowy zjazd gospodarczy BBWR. przy udziale około 400 osób.

Po zagajeniu obrad przez **posła Sobczyka**, sytuację powiatu jędrzejowskiego przedstawił **starosta Zaufal,** poczem kierownik sekretarjatu wojewódzkiego BBWR **Zaleski** w dłuższem przemówieniu nakreślił ideję przewodnią zjazdów gospodarczych.

Następnie poseł Sobczyk omówił sprawy gospodarcze powiatu, **inż. Kapela** — roboty drogowe w powiecie, a zaległości podatkowe, **p. Majewski** — kierunki produkcji i **p. Szczeciński** — organizację zbytu.

Po referatach w dyskusji jaka się wywiązała wysunięto szereg postulatów, a między innymi, postulat zorganizowania spółdzielni rolniczo-handlowej.

W niedzielę odbył się w Busku zjazd gospodarczy powiatu stopnickiego, przy udziale około 500 osób.

Obradom przewodniczył prezes powiatowej rady BBWR **P. Wieczorek.**

Na zjeździe wygłosili referaty: poseł **Tomasz Kozłowski** — o zadaniach i potrzebach rolnictwa, poseł **dr. Krawczyński** o uchwałach zjazdu gospodarczego w odniesieniu do handlu i przemysu, oraz działalności funduszu pracy, **instruktor Wesołowski** — o stanie rolnictwa w pow. stopnickim, **P. Szydłowski** — o organizacjach rolniczo-handlowych i dyrektor **Byszewski** — o budowie kolei Kielce—Mędrzechów.

OD ADMINISTRACJI

Powiadamiamy mieszkańców m. Czeladzi i okolicy, że filja naszego wydawnictwa mieszcząca się w Czeladzi przy ul. Rynek nr. 8, przyjmuje wszelkie ogłoszenia, nekrologi, podziękowania, ogłoszenia drobne tp. po cenach normalnych.

——::O::——

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH POWIATU BĘDZIŃSKIEGO.

W dniu 8 bm. członkowie zarządu powiatu Z. Nowara, T. Toba i S. Abratański zlustrowali oddziały strzeleckie w Kamycach, Dobieszowicach i Wojkowicach Komornych. Oddział w Kamycach od szeregu lat walczy z trudnościami materjalnemi i brakiem większego zainteresowania pracami ZS. wśród miejscowego społeczeństwa. Obecnie posiada już własną świetlicę oraz boisko. W nowym roku szkolnym stan członków dwukrotnie zwiększył się. Jako niezmordowanego działacza społecznego należy wymienić komendanta oddziału Władysława Pabusa, odznaczonego za zasługi dla ZS. krzyżem bronzowym. W Dobieszowicach została wznowiona praca, której podjął się kierownik szkoły p. Przyłęcki i komendant oddziału Trembiński Wacław Oddział Wojkowice Komorne uzyskał świetlicę, składającą się z kilku ubikacyj, przystępując do rozwinięcia większej działalności w kierunku wychowania obywatelskiego. Zorganizował zawody o odznakę strzelecką III klasy, w których liczni bierze udział miejscowa ludność. Wytrwale i twórczo pracują członkowie zarządu, a przedewszystkiem prezes Zysek, komendant Wolniak i sekretarz Małota.

Do zebranych strzelców przemawiał komendant powiatu obwodowy ZS Nowara, zaznajmiając ich z celami związku strzeleckiego i obowiązkami każdego strzelca ćwiczącego.

——oOo——

— **Wykopanie fundamentów po starym kościele w Czeladzi.** Przy niwelacji cmentarza kościelnego w Czeladzi robotnicy wydobyli resztę fundamentów, pozostałych w ziemi po starym kościele. Fundamenty odznaczają się niezwykłą trwałością i do ich rozbicia potrzebne było użycie specjalnych przyrządów. Powszechną ciekawość wzbudziło wykopanie w fundamentach złotej monety z 1663 roku, krzyża drewnianego, który przy dotknięciu rozleciał się oraz obrazka dobrze [illegible]wanego w szklanej oprawie z wizerunkiem Matki Boskiej z jednej strony i podobiznę trzech króli ze Wschodu z drugiej strony. Obrazek musi być b. stary, ponieważ chroniące go szkło nie jest obcinane djamentem, lecz poprostu jakimś prymitywnym przyrządem obrobione.

——)O(——

— **Pożyczka narodowa.** Do dn. 9 **bm. włącznie, subskrypcja pożyczki narodowej w powiecie olkuskim wynosiła ogółem zł. 502.450.— przy 1978 deklaracjach. Wpłacono gotówką w urzędzie skarbowym, K.K.O. i urzędach pocztowych, jako pierwszą ratę, wzgl. całość** ogółem zł. 61.611.— **Dalsze deklaracje napływają.**

Kradzież roweru. W Sławkowie z przed sklepu Masalskiego, skradziono rower Mieczysławowi Witulskiemu z Pekinu koło Strzemieszyc.

Z Zawiercia.

(z) **Z życia ZZZ.** Onegdaj w lokalu własnym przy ul. Leśnej odbyło się zebranie miejscowej rady ZZZ.

Przewodniczącym rady wybrany został p. J. Getel, sekretarzem p. J. Barczyk. Pozatem omawiano aktualne sprawy kulturalno - oświatowe, a wobec nadchodzących okresu zimowego postanowiono rozpocząć w tych dniach działalność oświatową w postaci odczytów, pogadanek itp. tak wśród starszych członków jak i młodzieży ZZZ. Pracę oświatową postanowiono prowadzić według specjalnie opracowanego programu.

(z) **Odczyt o ustawie samorządowej w Myszkowie.** Z inicjatywy komitetu gminnego BBWR. w Myszkowie odbyło się zebranie, na którem sekretarz wydziału powiatowego p. S. Maianowicz wygłosił referat o nowej ustawie samorządowej. Po referacie toczyła się b. ożywiona dyskusja, w której zabierało głos cały szereg osób, interesujących się samorządem. W zebraniu wzięło udział około 100 osób.

Echa afery mysłowickie kasy budowlanej.

Pełnomocnik Świętego, dąbrowianin skazany w Radomiu

W poniedziałek 9 bm. odbył się w radomskim sądzie okręgowym dalszy ciąg rozprawy, przerwanej 2 b. m. przeciw Stanisławowi Krawczykowi, b. agentowi mysłowickiej budowlanej kasy pożyczkowej.

Krawczyk był przedstawicielem kasy w Skarżysku. Zapomocą odpowiedniej reklamy werbował on klijentów z okolicznych powiatów, którzy starali się o pożyczki budowlane.

Starający się wpłacali pewne kwoty w stosunku do żądanych pieniędzy, tytułem wkładki. Krawczyk wysyłał deklaracje klejentów wraz z wnioskami do centrali w Mysłowicach. Ponieważ centrala mysłowicka nie kwapiła się z przyznaniem pożyczek ani ze zwrotem wkładów, poszkodowani klijenci w liczbie 21 pociągnęli Krawczyka do odpowiedzialności karno - sądowej i oskarżyli go o przywłaszczenie sobie wkładek.

Sąd po zbadaniu ksiąg buchalteryjnych, które nadeszły z centrali mysłowickiej i agencji w Skarżysku, wydał wyrok skazujący Krawczyka na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Tak więc Krawczyk poszedł śladami swego dyrektora z centrali mysłowickiej Franciszka Świętego, który ubiegłego roku sprzeniewierzył około 120 tysięcy zł. wkładów pieniężnych klientów, starających się o pożyczki budowlane. Święty skazany został za powyższe kombinacje na 4 lata więzienia i zbiegł, tak że miejsce jego pobytu dotąd nie jest wiadome.

Z parasolem na policjanta

Smutna przygoda p. Budzika

P. Szczepan Budzik z Sosnowca zdążał ul. Koźlą w kierunku swych pieleszy domowych. Ktoby zaobserwował zdaleka wężowy szlak jego kroków, zastanowiłby się nad tem tak samo jak posterunkowy p. P., poco p. Szczepan co chwila przechodzi uparcie z jednego chodnika na drugi.

Po chwili dumania, posterunkowy uśmiechnął się pod wąsem i zaproponował strudzonemu p. Budzikowi swą pomoc. Spotkał się jednakże z czarną niewdzięcznością. Pan B., posądzając posterunkowego o złe względem niego zamiary, zdzielił go parasolem i nazwał bardzo nieprzyzwoicie.

Tym sposobem znalazł się p. Szczepan w komisarjacie do wytrzeźwienia i tłumacząc swój postępek słusznemi podejrzeniami co do ukrytych zamierzeń stróża bezpieczeństwa, usiłował w rozgoryczeniu złamać barjerkę i wybić szyby. Stąd zkolei sprawa trafiła do sądu.

W sądzie p. Budzik, który jest znanym i cenionym w swej branży kupcem, po zeznaniach policji, nie chcąc sądowi zabierać czasu, wygłosił krótką lecz dosadną mowę.

— Jednem słowem, rzekł konkludująco, byłem zagazowany „na deskę", za co niniejszem miarodajnych czynników i pana posterunkowego przepraszam... Na tem nisko się ukłonił.

Zdawałoby się, że po tej oracji już wszystko było w porządku, tymczasem sędzia skazał „krasomówcę" na 2 miesiące aresztu.

Mocno zdziwiony, p. B. zapowiedział apelację.

Z Olkusza.

(ol) **P. Jerzy Stamirowski,** były starosta olkuski, a ostatnio radca wojewódzki, został mianowany komisarzem m. Proszowic pow. miechowskiego.

(ol) **Okręgowy zjazd straży pożarnych w Pilicy.** W Pilicy odbył się okręgowy zjazd straży pożarnych przy udziale 28 drużyn strażackich, w liczbie 480 strażaków, oraz 16 deleg. Raport wobec prezesa okręgu, p. starosty Gliszczyńskiego, złożył komendant zjazdu p. E. Kwapisz, poczem wszystkie drużyny przy dźwiękach orkiestry straży ze Sławkowa i Pilicy wyruszyły na nabożeństwo do miejscowego kościoła.

Na rynku pilickim po nabożeństwie, p. starosta udekorował srebrnymi medalami zasługi naczelnika straży cementowni „Klucze" p. Br. Pojdę i jego zastępcę, p. Kaz. Polcara, wręczając jednocześnie dyplomy za zeszłoroczne zawody przedstawicielom straży z Siadczy i Woli Libertowskiej. Dłuższe przemówienie do strażaków wygłosił p. starosta, poczem przyjął defiladę.

Do zawodów konkursowych stanęły straże: z Woli Libertowskiej, Solcy, Będkowic, Łan Podleśnych i Wierzbicy. Sąd konkursowy stanowili: pp. st. instruktor E. Wochtman z Zawiercia (przewodniczący), instr. L. Jaroszewski z Będzina i naczelnik A. Zejdler z Sosnowca. Komendant placu p. Wł. Kulka, nad całością czuwał st. instr. p. N. Kałkowski z Olkusza.

Ćwiczeniom straży z zainteresowaniem przyglądała się cała ludność Pilicy, podziwiając sprawność i sprężystość drużyn strażackich.

(ol) **Włościanie dla bezrobotnych.** Pod przewodnictwem starosty Gliszczyńskiego, odbyła w dniu 9 bm. w Pilicy pierwsza sesja wójtów, sołtysów i radnych z gmin: Kidów, Kroczyce, Ogrodzieniec, Pilica i Żarnowiec w sprawie akcji ziemniaczanej na rzecz bezrobotnych i spłat zaległości podatkowych w naturze. — W dyskusji zebrani podkreślali konieczność przyjścia z pomocą bezrobotnym i postanowili oddać po 5 kg. ziemniaków z morga na ten cel.

Równocześnie powiatowy komitet pomocy bezrobotnym w Olkuszu zwrócił się o zaofiarowanie ziemniaków dla bezrobotnych do właścicieli majątków pow. olkuskiego. Zaofiarowane ziemniaki przyjmowane będą przez magazyny komitetów, istniejących w Pilicy, Wolbromiu, Skale i Olkuszu.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 223

— Dzisiejsza doza mikstury, mam nadzieję, wywrze skutek decydujący... Odpocznij, moje dziecię... Filip pragnie się zobaczyć, aby przekonać się, że rekonwalescencja jest bliską. Zabawi z nami kilka dni...

— Tem lepiej — rzekła młoda dziewczyna, znowu się uśmiechając.

Baronowa wraz z synem opuściła pokój Gabrjeli.

Pozostawmy razem dwoje tych nikczemnych stworzeń, a połączmy się w Morfontaine z doktorem i Raulem de Challins.

Zjedli obadwaj pośpiesznie śniadanie i Gilbert powiedział wicehrabiemu, że musi dokończyć w laboratorjum niezmiernie ważną robotę, której rezultatem będzie uzdrowienie Gabrjeli, jeśli uzdrowienie to jest jeszcze możliwe.

Zaprosił Raula, aby towarzyszył mu przy pracy i obaj udali się na górę do laboratorjum.

Wszedłszy, doktór skierował się prosto do naczynia umieszczonego na żarzących węglach.

Przezroczysty płyn, lekko zafarbowany bursztynowym odcieniem, spadał kropla po kropli w retortę przez rurkę, łączącą ją z naczyniem.

Gilbert ogień zgasił, ochłodził płyn bursztynowego koloru, wlał go we flaszkę, którą zamknął hermetycznie, wziął z szafy inną flaszkę, cokolwiek większą, wsunął obie do kieszeni i rzekł do Raula:

— Teraz możemy iść.

Wsiedli do dyliżansu kolejowego w Morfontaine, koło oberży Jana Jakóba i około piątej popołudniu znaleźli się na Dworcu Północnym.

— Jeszcze zawcześnie jechać do Bry-sur-Marne — rzekł doktór — zjedzmy obiad gdzieś tu w okolicy dworca, a jak się ściemni, udamy się w drogę.

— Będziemy musieli nająć powóz — rzekł pan de Challins.

— A to poco? Czyż nie można jechać koleją żelazną do Nogent?

— Nie, ponieważ nie znajdziemy w nocy żadnego pociągu, aby powrócić do Paryża.

— A więc zajmijmy się odrazu najęciem powozu.

Raul zbliżył się do szeregu dorożek, oczekujących na pasażerów i zwracając się do woźnicy, którego koń wydawał się silnym, zapytał go czyby się nie zgodził jechać do Nogent-sur-Marne, zaczekać tam dwie lub trzy godziny i powrócić do Paryża.

— To zależy od tego, wiele pan zapłaci? — odrzekł woźnica.

— Trzydzieści franków.

— Dołóż pan jeszcze dziesięć.

— Dobrze.

— A zatem interes skończony! Wsiadajcie, panowie.

— Najprzód idziemy na obiad. czekaj na nas przed tym zakładem.

Raul wskazał restaurację naprzeciwko dworca.

— Bardzo dobrze... Stanę tam blisko i pójdę sam także na obiad, podczas, gdy moja szkapa jeść będzie owies. Kiedy panowie będziecie gotowi, przyślijcie garsona tam do garkuchni.

O ósmej pan de Challins posłał uprzedzić woźnicę, który natychmiast zajechał, a na pytanie:

— Jak wiele potrzebujemy czasu, aby dojechać do Nogent-

Odpowiedział:

— Około dwóch godzin.

— Dobrze, a zatem staniemy na miejscu około dziesiątej...

— Tak jest.

— Czy znasz tutejszą okolicę?

— Jak moją kieszeń.

— Zatrzymasz się więc na końcu alei, prowadzącej do mostu Bry-sur-Marne.

— Blisko stacji. Dobrze, panie.

Dwaj ludzie zabrali miejsca w dorożce i ruszyli z miejsca tęgim kłusem dzielnego konia.

Dziesiąta biła na wieży w Nogent, kiedy powóz stanął we wskazanem miejscu.

Raul i doktór wysiedli.

— Nie oddalaj się stąd — rozkazał pan de Challins.

Woźnica podrapał się w ucho.

— Muszę panom powiedzieć — rzekł z widocznem zakłopotaniem.

— Naturalnie, ja panom ufam... Macie panowie fizjonomje bardzo uczciwych mieszczan... ale jednakowoż...

— Ale jednakowoż — dokończył Raul — byłoby ci bardzo przyjemnie zobaczyć pieniądze natychmiast.

— Do licha, mój panie, postaw się w mojem miejscu... Wzamian zato, weźmiesz pan mój numer, aby być pewnym że nie urządzę panu żadnego figla...

— Oto czterdzieści franków...

— Proszę numer.

— Noc była bardzo jasna...

Doktór i pan de Challins weszli na drogę do Bry-sur Marne.

Szli prędko, nie mówiąc do siebie ani słowa.

Tysiączne myśli opanowywały umysł Gilberta.

Według tego, co mu Raul powiedział, nie mógł wątpić ani na chwilę, że Gabrjela jest córką Joanny de Viefville, a tem samem jego dzieckiem!

d. c. n.

Wystawa ogrodnicza w Włodowicach.

Staraniem O. T. O. i K. R. w Zawierciu odbyła się onegdaj na placu przed ratuszem w Włodowicach wystawa ogrodnicza, która zgromadziła cały szereg eksponatów z dziedziny ogrodnictwa, stojącego ostatnio w powiecie zawierckim na wysokim poziomie. W wystawie brały udział kółka rolnicze z Kromołowa, Bzowa, Włodowic, Góry Włodowskiej, Studoe z Włodowic, Stow. Młodz. Z. i M. z Kromołowa i koła gospodyń wiejskich z Włodowic, Góry Włodowskiej i Mrzygłoda.

Otwarcia wystawy dokonał starosta Konopacki, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie, w którem podkreślił znaczenie rolnictwa i ogrodnictwa dla państwa. Ogólne uznanie i podziw wzbudzały 2 krzaki pomidorów wystawione przez p. Miklasa, na których było około 20 kg. owoców, w większej części dojrzałych. Godne wyróżnienia było stoisko p. Fr. Piekarskiego z Włodowic, który pokazał piękne stadko rasowych kur, parę białych królików (angory), oraz przetwory owoców.

Ponadto na wyróżnienie zasługiwały stoiska pp. M. Łakoty (kapusta), kolekcja fasoli i poletek doświadczalnych p. Wnuka z Bzowa, owoce i warzywa (bez sztucznych nawozów) ks. prob. Witczaka oraz okazy drzew owocowych, nadesłane przez szkółki Rogoźnickie Tow. „Saturn". Pozatem pięknie i nadzwyczaj efektownie przedstawiało się stoisko p. Pajserka z Zawiercia, przedstawiając hodowle jedwabników we wszystkich okresach. P. Pajserek jest jedynym hodowcą jedwabników na terenie powiatu zawierckiego. Podczas wystawy odbył się egzamin z przysposobienia rolniczego, który zdali wszyscy biorący w nim udział.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodzili pp. Piekarski, M. Łakota i W. Wereszczako. Za wyróżnione eksponaty komisja w składzie pp.: ks. prob. Witczaka, Marszałkowej, M. Łakoty, Miklasa, Cerka i Wereszczaki postawiła szereg wniosków o przyznanie nagród, tak organizacjom, jak i poszczególnym wystawcom.

Duże zasługi w urządzeniu wystawy położył instr. ogrodniczy O. T. O. K. R. p. W. Wereszczako. Wystawę zwiedziło nietylko miejscowe społeczeństwo, lecz również b. licznie przybyły okolice.

Wystawiający eksponaty stwierdzili swą pracą wielkie zamiłowanie do ogrodnictwa, które obok rolnictwa przynosi rolnikowi b. znaczne korzyści.

——oOo——

PASAŻER — WIDMO NA ULICACH STOLICY MEKSYKU.

Meksyk — miasto znajduje się pod wrażeniem niesamowitego pasażera — idnma, które stało się postrachem szoferów taksówek w stolicy Meksyku.

Jedna z ofiar pasażera — widma, szofer Elizaldo, opowiada o makabrycznej przygodzie, co następuje:

— Jako były marynarz nie wierzę w widma i tym podobne wytwory fantazji, ale to co mi się wydarzyło jest tak dziwne, że nie mogę dotychczas otrząsnąć się z głębokiego wrażenia.

Na ulicy zatrzymał mnie przechodzień elegancko ubrany, o energicznym wyrazie twarzy, wskazał mi adres i wsiadł do taksówki.

Dojeżdżając do wskazanego domu, obróciłem się,lecz pasażera nie było.Szukałem go, rozglądałem się wszędzie, nikt nie zauważył wysiadającego z taksówki pasażera gdzie się podział?

Elizaldo dodaje, że nie zajmowałby się zbytnio tym wypadkiem, gdyby był jedyny i odosobniony. Tymczasem ta sama przygoda spotkała i innych szoferów w identycznych okolicznościach.

Policja Meksyku wszczęła energiczne śledztwo, lecz poszukiwania pasażera — widma nie dały na razie pozytywnego wyniku.

RYBA O TRZECH OCZACH

W pogoni za osobliwościami dla pieniędzy

Od czasu do czasu czytelnicy gazet, dowiadują się o nadzwyczajnych odkryciach różnych dziwów natury. Że morza w swych głębiach kryją różne dziwolągi to stwierdza ją odkrycia uczonych badaczy, lecz często również zapaleni przyrodnicy padają ofiarą sprytnych oszustów.

Niedawno pojawił się w „New York Herald Tribune" artukuł, opisujący odkrycie w Kalifornji wątłusza z trzema oczami. Do artykułu była załączona fotografja.

Zdawałoby się, że fakt ten nie ulega żadnej wątpliwości, tembardziej, że w parę dni później w „The American Naturalist", ukazał się również artykuł, opatrzony licznemi fotografjami tej żywej ryby, trzymanej w akwarjum pewnego bogatego zbieracza przeróżnych dziwów przyrody.

Niestety, okazało się to wszystko nieprawdą i sprawa tego niezwykłego wątłusza wygląda następująco: Pewien zapalony zbieracz przyjaźnił się z jakimś marynarzem, który mu za obfitą zapłatą łowił i dostarczał różne dziwa świata głębin morskich. Nie mogąc czas dłuższy dostarczyć swemu chlebodawcy nowego okazu, marynarz wpadł na pomysł zaopatrzenia złowionej ryby w trzecie oko, wycięte jakiejś innej rybie.

Zapalony zbieracz, otrzymawszy niezwykły okaz, wynagrodził marynarza po królewsku, rybę umieścił w akwarjum, sfotografował i wiadomość podał do prasy.

Fałszerstwo było zrobione tak znakomicie, że nikt się na tem nie poznał i sprawa nabrała w świecie naukowym rozgłosu.

Niestety, marynarz upiwszy się, opowiedział całą historję stworzenia dziwoląga i tak się wszystko wydało.

U ryb żyworodnych trafiają się często trzyoczne embrjony, pochodzi to z zrośnięcia dwóch głów, okazy takie jednak albo zwykle zdychają zaraz po urodzeniu, lub trzecie oko stopniowo u nich zanika. Trzyocznego więc wątłusza uznano za unikat zupełnie możliwy i dlatego ujawnione fałszerstwo jakiś czas nawet tuszowano.

Zabrał nieruchomość

aby uciec przed wierzycielem

W Clinton, w Stanach Zjednoczonych, p. Ryszard Hawkes posiadał dom, któremu groziła licytacja z powodu niezapłaconych procentów i rat hipotecznych.

P. Hawkes postanowił uniknąć przymusowej sprzedaży nieruchomości i wykonał niezwykły pomysł: w ciągu nocy zdołał rozebrać prawie cały dom i część budowli przenieść.

Przypadek sprawił, że o świcie przejeżdżał właśnie koło domu p. Hawkesa wierzyciel hipoteczny p. Briggs. Z przerażeniem stwierdził, iż nieruchomość uległa „uruchomieniu"; zorjentował się jednak natychmiast na widok p. Hawkesa, zajętego właśnie ładowaniem na wóz ostatnich węgłów domu.

P. Briggs zawezwał czemprędzej policję, która aresztowała Hawkesa za świadome działanie na szkodę wierzyciela.

Hawkes czytał widocznie dużo o arabskich plemionach koczowniczych, które przed nadejściem samunu, wichru znanego w północnej Afryce, zwijają szybko w nocy rozbite z dnia namioty i uciekają przed straszliwemi skutkami huraganu. P. Hawkes usiłował w ten sposób uciec ze swym domem przed komornikiem sądowym.

Bliźniaki o jednej duszy

Niewytłumaczone zrządzenie natury

W angielskiem mieście Leicester wiele hałasu narobiła zagadkowa śmierć dwojga maleńkich bliźniąt dzieci państwa Merryfield.

Maleństwa miały po jedenaście tygodni, chłopczyk nazywał się Leonard, dziewczynka Paulina.

Rodzice niemal od chwili urodzenia tych dzieci, spostrzegli, że są one w dziwny sposób ze sobą związane. Jakgdyby posiadały jedną wspólną duszę.

Gdy jedno z dzieci spało a drugie właśnie karmiono, to śpiące poruszało przez sen buzią, jakgdyby brało również udział w jedzeniu. Gdy małą Paulinkę piastunka uderzyła przez nieuwagę w nóżkę, jej braciszek, leżący w drugiej kołysce, rozpłakał się.

Ale najsilniej zaakcentowała się jedność dusz tych dwojga maleństw w tragicznym dniu ich śmierci.

Matka nakarmiła małego Leonarda i, właśnie, miała zamiar karmić jego siostrzyczkę, gdy z przerażeniem zobaczyła, że mała ma atak konwulsji. Zanim zawezwano lekarza, już i chłopczyk wił się w konwulsjach. Maleństwa, mimo natychmiastowej pomocy, zmarły jednocześnie.

Pośmiertne badania, zrobione z całą dokładnością przez lekarzy, nie odkryło przyczyny zagadkowej śmierci,, która potwierdziła przypuszczenie, iż maleństwa obdarzone były jedną duszą w dwu ciałach.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Zmiany w tabeli klubów „A" klasowych Zagłębia.

Niedzielne spotkania piłkarskie w Zagłębiu, z cyklu jesiennych rozgrywek o mistrzostwo kl. „A" przyniosły szereg niespodziewanych zmian w tabeli.

„Zagłębianka" po porażce z „Ruchem" wypuściła z rąk prowadzenie, oddając je CKS. z Czeladzi. CKS. znajduje się obecnie w doskonałej formie i najpoważniej pretenduje do zdobycia mistrzostwa jesiennego A. kl.

Nie jest wykluczone, że mistrzostwo jesienne może przypaść w udziale „Zagłębiance" i dobrze zapowiadającej się drużynie „Policyjnego", która straciła tylko 2 pkt.

„Brynica" po zwycięstwie nad „Unją" będzie się starała utrzymać w środku tabeli. „Sarmacja", wicemistrz Zagłębia jest nieco osłabiona przez zawieszenie Fusieckiego i musi dołożyć dużo pracy, by mogła wysunąć się na czoło tabeli. „Solvay" ma dwóch graczy zawieszonych, „Hakoach" będziński zdaje się przeszedł spadek formy. „Unja" na dwie gry straciła 3 pkt. przez co znalazła się na szarym końcu tabeli.

„Ruch", gdyby nie miał unieważnionego meczu z „Zagłębiem", stałby na 4 miejscu przed „Brynicą". „Sarmacja" ma do ukończenia mecz z „Policyjnym". Obecnie tabela przedstawia się następująco:

Nazwa kl.	ilość gier.	ilość pkt.	st. br.
1. C. K. S.	4	7	8:4
2 Zagłębianka	5	7	11:6
3. Policyjny	4	6	10:5
4. Brynica	4	4	8:1[illegible]
5. Ruch	4	4	7:12
6. Sarmacja	5	3	11:7
7. Solvay	4	3	4:6
8. Hakoach	4	3	3:9
9. Zagłębie	4	2	5:7
10. Unja	2	1	4:5

Kronika

× **Reprezentacja Polski przeciwko Czechosłowacji zestawiona.** W dniu 15 bm. odbędzie się, jak już donosiliśmy, w Warszawie międzypaństwowy mecz piłkarski między reprezentacjami Czechosłowacji i Polski.

Kapitan związkowy PZPN. p. Kałuża ustali już skład reprezentacyjnej drużyny polskiej, który przedstawia się następująco: w bramce **Albański** (rez. Szumiec), w obronie **Martyna** i **Bułanow** (rez. Pająk), w pomocy **Kotlarczyk II, Kotlarczyk I** i **M y s i a k** (rez. Cehulak i Dziwisz), w napadzie — **Król, Matias, Nawrot, Pazurek** i **Niechcioł** (rez. Włodarz i Ciszewski).

208 okrętów ofiarą morza w ciągu roku

Postępy techniki nowoczesnej doszły tak daleko, że zdawałoby się, iż podróż okrętem nie grozi już żadnem niebezpieczeństwem. Mówi się, że człowiek opanował zupełnie żywioł wody. Tymczasem statystyka wykazuje co innego.

Ogłoszone ostatnio dane za rok 1932 przez „Lloyds's Register", który prowadzi ewidencję wszystkich statków na całym świecie, wykazują, że zginęło w tym roku 208 okrętów (wielkości ponad 100 ton) o ogólnym tonażu 359.105 ton.

Przyczyny katastrof bywały różne Przedewszystkiem rozbicie, które pociągnęło za sobą na dno morza 126 okrętów. Następnie pożary, które zniszczyły 17 okrętów.

Rok bieżący zaznaczył się już również znaczną liczbą katastrof. Niedawno huragany na Florydzie zniszczyły kilkanaście okrętów, wyrządzając straty sięgające dziesiątków miljonów dolarów. Tajfun wyrządził tego roku ogromne spustoszenia na Korei i w Japonji, gdzie przed kilku tygodniami wody wdarły się w ląd, niszcząc koło Osaka przeszło 30.600 budynków.

Morze jest zawsze groźne dlatego właśnie ma tyle uroku!

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

14 czerwca 1933 r.

A. 2459. „Chaskiel Fiszel" w Będzinie. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 26 maja 1933 r. udzielił Chaskielowi Fiszlowi handlującemu w Będzinie, Czeladzka Nr. 5 odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy t. jest od dnia 26 maja do 26 sierpnia 1933 roku. Nadzorcą sądowym został zamianowany Izrael Prawer, zam. w Będzinie, ul. Modrzejowska Nr. 68.

A. 611. „Chaim Anisman" w Sosnowcu. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 22 stycznia 1932 roku ogłosił upadłość Chaimowi Anismanowi — skład zegarów, wyrobów jubilerskich i platerów w Sosnowcu, 3-go Maja Nr. 21, oznaczając tymczasową datę otwarcia upadłości na dzień 30 czerwca 1930 r. Syndykiem tymczasowym masy upadłości został zamianowany adwokat Dawid Silbiger.

16 czerwca 1933 r.

A. 5802. „Izrael Opoczyński" w Będzinie. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 21 kwietnia 1933 r. udzielił Izraelowi Opoczyńskiemu, handlującemu w Będzinie odroczenia wypłat na okres od dnia 21 kwietnia do 21 lipca 1933 r. Nadzorcą sądowym został zamianowany Ignacy Woliński, zam. w Będzinie, ul. Sączewska Nr. 9.

A. 5577. „Detaliczna sprzedaż towarów sukiennych i manufaktury „Bracia Landau" w Będzinie. Wykreślono firmę z rejestru handlowego z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

20 czerwca 1933 r.

A. 1254. Symcha Binem Estreicher w Sosnowcu. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy wyrokiem z dn. 26 maja 1933 r. udzielił firmie „Symcha Binem Estreicher" w Sosnowcu odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy t. j. od dnia 26 maja do dnia 26 sierpnia 1933 r. Nadzorcą sądowym został zamianowany Adam Branicki. Nadzorca sądowy upoważnił Symchę Binema Estreichera do zakupu i sprzedaży towarów, jak również do zarządzania magazynem towarów na swoją odpowiedzialność, a Izraela Estreichera do odbioru i przechowywania pieniędzy i weksli na swoją odpowiedzialność, jak również do rozchodowania pieniędzy i weksli za uprzednim podpisem nadzorcy.

22 czerwca 1933 r.

A. 5131. „Jan Suchanowski" w Dąbrowie Górniczej. Wykreślono firmę z rejestru handlowego z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

23 czerwca 1933 r.

A. 5703. „Kopalnia węgla „Dorota" właścicielka Marja Skotnicka" w Sosnowcu. Na mocy aktu zeznanego dnia 17. VI. 1933 r. przed not. T. Kalczyńskim w Sosnowcu za Nr. Rep. 650 — została udzielona Donatowi Frolewiczowi samodzielna prokura.

A. 493. „Izrael Regirer" w Będzinie. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 28 kwietnia 1933 r. zatwierdził układ pojednawczy zawarty pomiędzy Izraelem Regirerem a jego wierzycielami i tem samem postępowanie upadłościowe Izraela Regirera zostało ukończone.

19 lipca 1933 r.

A. 5785. „I. M. Szlezyngier—Spadkobiercy" w Będzinie. Udzielono Abrawi Kokotkowi łącznej prokury z prawem podpisywania łącznie z Chaną Fajglą Greicej lub Esterą Najman.

A. 5550. „Beton" Jan-Adolf Górski" w Dąbrowie Górniczej. Wykreślono z rejestru handlowego firmę „Beton", Jan-Adolf Górski" w Dąbrowie Górn. wobec przemianowania tejże na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością.

A. 5668. „Sabina Opielak" w Dąbrowie Górniczej. Wykreślono firmę z rejestru handlowego wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Km. 173/33, 1539/33, 1231/33
Km. 1614/33 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru II-go Jan Chrząstowski zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy 1-go Maja pod Nr. 12, na zasadzie art. 602, 603 i 604 k. p. c. ogłasza, **że w dniu 17-go października 1933 roku,** w I-szym terminie odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości niżej wymienionych:

1) **o godzinie 11-ej,** w Sosnowcu, przy ulicy Zygmunta Nr. 5 — składających się z silnika elektrycznego 10-cio konnego marki Union R. Manjura Nr. 1414 w średnim stanie, oszacowanego na zł. 800.—.

2) **o godzinie 11 m. 30,** w Sosnowcu, przy ulicy Małachowskiego 20 składających się z ruchomości domowych, oszacowanych na 970 złotych.

3) **o godzinie 12-ej,** w Sosnowcu, przy ulicy Modrzejowskiej 22 — składających się z 700 par pończoch damskich jedwabnych, 1000 — wiązanek krawatów i 1500 par skarpetek męskich i pończoch, oszacowanych na zł. 1.900

4) **o godzinie 13-ej,** w Sosnowcu, przy ulicy Targowej pod Nr. 4, składających się z ruchomości domowych, oszacowanych na 520 złotych.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu i miejscu licytacji.

Sosnowiec, dnia 3 października 1933 r.

Komornik rewiru II-go
JAN CHRZĄSTOWSKI.

Co. 89/33

WEZWANIE

Sąd Grodzki w Sosnowcu, wzywa niniejszego obecnego posiadacza zaginionych dwuch weksli in blanco po 500 zł. każdy, z wystawienia Adama Hessego, drugi z wystawienia Leonarda Barana, na zlecenie Piotra Jasińskiego aby w czasokresie 60 dni od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu i okazał te weksle Sądowi, po upływie wyznaczonego terminu Sąd uzna weksle na zasadzie art. 94 Rozp. o prawie wekslowem za umorzone.

Sędzia Grodzki: (—) WOJNIKONIS - MAĆKOW.
Za zgodność St. Sekretarz Sądu W. MADER.

Co. 4/33

WEZWANIE

Sąd Grodzki w Sosnowcu, wzywa niniejszego obecnego posiadacza zaginionych weksli — na 200 zł. płatny 25 września 1933 r. i na 140 zł. płatny 5 października 1932 r. z wystawienia Dawida Szwajcera na zlecenie Szyji Auerbacha, aby w czasokresie 60 dni od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu i okazał te weksle Sądowi, po upływie wyznaczonego terminu Sąd uzna weksle na zasadzie art. 94 Rozp. o prawie wekslowem za umorzone.

Sędzia Grodzki: (—) WOJNIKONIS - MAĆKOW.
Za zgodność St. Sekretarz Sądu W. MADER.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PLAC przy ulicy Swobodnej tanio sprzedam. Wiadomość w administracji lub telefon 14-90.

ZAKŁAD fryzjerski w dobrym punkcie sprzedam z powodu wyjazdu. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM nowy dom w Kielcach z mechaniczną piekarnią. Wiadomość: „Expres Zagłębia" Kielce.

Marynaty

konserwują tylko octy Spiessa
Posiadamy stale na składzie ocet stołowy, oraz ocet winny stołowy, sprzedaż wyłącznie w Składzie Aptecznym M. Jagiełłowicza 3-go Maja 7.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

BOLESŁAW SZULC zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzin.

WÓJCIK STANISŁAW zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez gminę Bobrowniki.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód poboranych skrzyń w monopolu spirytusowym w Będzinie, Marja Kluszczyk.

JAWORSKI FRANCISZEK zgubił dowód osobisty wydany w Niwce, kartę rzemieślniczą i świadectwa 2 niemieckie i 1 krajowe. Zwrócić za wynagrodzeniem Dańdówka, Szkolna 35.

UNIEWAŻNIAM weksel in blanco na złotych 100 wystawiony przez Józefa i Leokadję Stryczków a żyrowany przez Jana Kunowski, gdyż takowy był tylko pożyczony. Gołonóg, Józef Stryczek.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

POSADĘ maszynistki, kasjerki, ekspedjentki, kelnerki, sklepowej, otrzymasz szybko za pośrednictwem Biura Informacyjnego „Windykator" Sosnowiec, 1-go Maja 14.

WOZOWNIA do wynajęcia Sosnowiec, Małachowskiego 22.

UNIEWAŻNIAM dobrowolną umowę, którą fikcyjnie sporządzili małżonkowie Borek. Nieruchomość jest moją własnością. Zofja Ślusarczyk, Gołonóg kolonja Dziewiąty.

POTRZEBNY spólnik do solidnego interesu handlowego w Sosnowcu z kapitałem od 6 tysięcy w zwyż. Współpraca pożądana. Zabepieczenie kapitału solidne. Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia do Administracji pod „Spólnik".

JANOWI KWIETNIOWI urodzonemu w roku 1899 synowi Tomasza zamieszkałego w Zagórzu ul. Kościelna 12 skradziono książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

AAWIADAMIAM, że zgubioną 4 proc. Pożyczkę Inwestycyjną serja 3768 Nr. 29 unieważniam. Antoni Stokowacki

3 FOTOGRAFJE
pocztówkowe artystyczne **Zł. 2.50.**
FOTO—STELMASZCZYK Sosnowiec. Pogoń, Orla 4.

GROBY czyści, odnawia, remontuje Wykonywa tablice na groby, odnawia zniszczone po niskich cenach. Sosnowiec, Kaczmarek, Ciasna 8.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski